ĆWICZENIA Z IONESCO

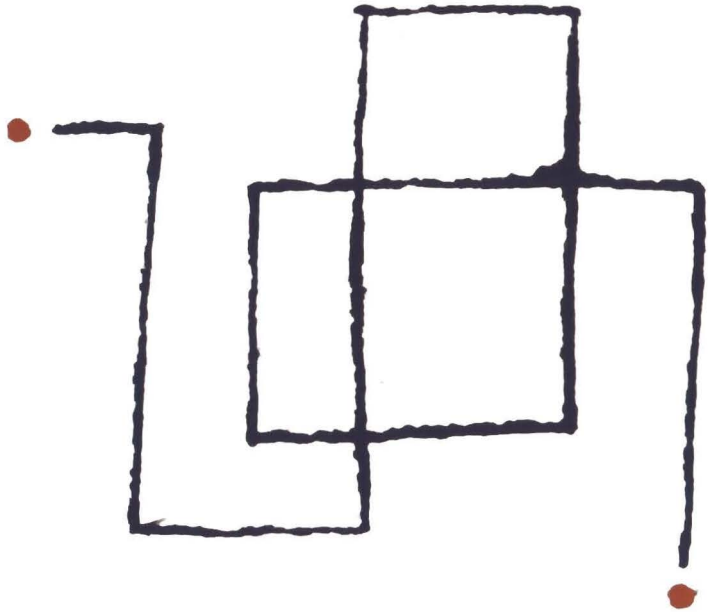

TEATR STUDIO 2011

ĆWICZENIA Z IONESCO

reżyseria **Grzegorz Bral**
współpraca reżyserska **Krzysztof Majchrzak**
scenariusz **Grzegorz Bral, Krzysztof Majchrzak**
muzyka **Jacek Hałas**
scenografia **Bohdan Cieślak**

kostiumy **Grupa MIXER**
choreografia **Aleksandra Lemm**
reżyseria światła **Tomasz Walesiak**
efekty specjalne **Zbigniew Modej**
STUNTS INCORPORATED POLAND

asystent reżysera **Krzysztof Strużycki**
inspicjent Olga Karoń

/ PREMIERA 15 MARCA 2011 /

Licencji na wystawienie utworu udzieliło Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

AKTORZY:

Marta Dobecka
Lena Frankiewicz
Irena Jun
Marta Malinowska
Monika Obara
Monika Świtaj
Stanisław Brudny
Dariusz Jakubowski
Mateusz Lewandowski
Janusz Stolarski
Krzysztof Strużycki

w spektaklu wykorzystano fragmenty sztuk Eugène'a Ionesco:

Lekcja / La leçon / w przekładzie Jana Błońskiego,
Improwizacja w Alma / L'impromptu de l'Alma / w przekładzie Ewy Bułhak
Krzesła / Les Chaises / w przekładzie Jana Kosińskiego
Pieszo w powietrzu / Le Piéton de l'air / w przekładzie Jana Kotta
Łysa śpiewaczka / La cantatrice chauve / i *Macbett* w przekładzie Jerzego Lisowskiego
Król umiera czyli ceremonie / Le Roi se meurt / w przekładzie Adama Tarna
fragmenty książki Claude'a Bonnefoy *Między jawą a snem* / Entre la vie et le rêve / w przekładzie Aleksandry Machowskiej

w programie publikujemy rysunki Agnieszki Piksy do *Nosorożca* Ionesco

OSOBY

Eugène Ionesco, Gabriel Lüceanu

U KRESU JEST POTWORNOŚĆ

/fragmenty/

G. L. **Charakterystyczną cechą pańskiej twórczości był bunt; ujawnił się on już w pana słynnym „Non" i stał się obowiązkowym punktem wyjścia wszystkich wywiadów z panem – ten bunt był myślą przewodnią „Non". W rozmowie, którą przeprowadziła z panem w 1986 Monica Lovinesco, powiedział pan w związku z „Non": „byłem chuliganem". Nasuwa się więc pytanie, jaką formę przybrała postawa „chuligana" w pańskim późniejszym dziele i w pańskim życiu? Czy sumienie społeczne, które kazało panu bronić wszystkich z góry przegranych racji, miało coś wspólnego z pierwotnym chuligaństwem? Na tle słynnych przedstawicieli rumuńskiego pokolenia międzywojennego pana twórczość wyróżnia się wymiarem społeczno-etycznym. W odróżnieniu od Eliadego i Ciorana publicznie zabierał pan głos jako obrońca, mówiłem już o tym, wszystkich przegranych spraw. Bez skrępowania i nie dbając o konsekwencje występował pan przeciwko wszystkim gułagom świata, zarówno przeciw faszyzmowi, jak przeciw komunizmowi. Czy takie zachowanie było logiczną konsekwencją „postawy chuligana"? Czy początkowy wybór chuligaństwa zapowiadał pańskie późniejsze postępowanie?**

E. I. Być może. Rzeczywiście. Moje poszukiwania zawsze cechowała absolutna szczerość, zgodnie z formułą Baudelaire'a „Moje obnażone serce". Przez wzgląd na prawdę i na szacunek dla niej nie powinno się niczego ukrywać. Jeśli się coś ukrywa przez wzgląd na siebie czy na innych, ten wzgląd staje się brakiem względów dla prawdy.

Tak, ale ten wzgląd naprawdę zmusza czasem pisarza do opuszczenia swego gabinetu i zajęcia stanowiska w doraźnych sprawach społecznych. W ten sposób pisarz wchodzi w sferę polityki. Jak pan ocenia ingerencję polityki – w imię prawdy – w twórczość pisarza?

I czy do tej ingerencji w ogóle powinno dochodzić?

Naturalnie, że powinno! Od czasu do czasu pisarz musi wychodzić ze swego gabinetu; to są te chwile poszukiwań, o których mówię w *La Quête intermittente*. Musi się mieszać w sprawy świata i innych ludzi, swoich bliźnich.

W epoce, kiedy we Francji intelektualiści snobowali się na lewicowość, dawał pan dowód najwyższej wrażliwości społecznej, nazywając rzeczy po imieniu i ujawniając przerażające nadużycia, jakie się kryły za uniesieniami lewicy.

Tak, robiłem to ze wstydu wobec prawdy. Trzeba było szanować prawdę i odkłamywać tych, którzy okłamywali samych siebie lub nie chcieli spojrzeć prawdzie w oczy. We Francji na przykład ludzie bawili się w lewicowość; salony szesnastej dzielnicy Paryża, salony literackie roiły się od lewicowców, którzy prawdy widzieć nie chcieli. Dlatego właśnie należało tę prawdę wypowiedzieć, nie wstydząc się tego i nie oglądając na ryzyko.

Na czym polegało ryzyko?

Że będą mnie wytykać palcami, że narażę się na pogardę, z jaką spotyka się każdy, kto widzi okropność, której inni nie chcą widzieć ani nazywać po imieniu.

A dlaczego tej okropności nie widzieli? Dlaczego nie chcieli jej widzieć?

Nie chcieli jej widzieć przez pokorę ideologiczną. Tak, Francuzi i w ogóle Zachód chorują na ten rodzaj pokory. Wyobrażają sobie, że prawda ideologiczna jest prawdziwsza od prawdy czystej i szczerej. Dla nich to, co jest dobre według ideologii, musi też być dobre w rzeczywistości. Przez wzgląd na ideologię nie mieli najmniejszych względów dla powszechnie znanej rzeczywistości.

Ale dlaczego pan przyjmował postawę inną niż oni? Jak to się stało, że pan był bliższy prawdy bardziej prawdziwej niż prawda ideologiczna?

Nie wiem. Może dlatego, że jestem z pochodzenia Rumunem, że wiedziałem, co tam się działo, a może również dlatego, że nie bałem się nazywać rzeczy po imieniu. [...]
Byłem wrażliwy na potworności, o których dowiadywałem się, słuchając opowiadań ludzi przybywających z Rumunii. Wierzyłem im. Nie przechodziłem nad ich opowieściami do porządku, jak większość tych, dla których to, co się działo w tamtym świecie, było obojętne, bez znaczenia.

Jak już wspomniałem, początek pana drogi literackiej naznaczony był przez bunt. Ten bunt, zrodzony z konkretnego niezadowolenia społecznego, w pańskim teatrze przybrał inne wymiary; stał się buntem wobec nieuchronności ludzkiego losu, wobec śmierci. Jak z tego buntu zrodził się pański kontakt z boskością, co opisał pan w *La Quête intermittente*? W jaki sposób u kresu tego buntu doszło do spotkania z Bogiem?

Nie wiem, czy Go spotkałem. Naprawdę nie wiem. Nie przestaję go szukać. [...] Przez jedną czwartą, jedną dziesiątą mego życia jestem człowiekiem wierzącym, a przez pozostałą część pozostaję agnostykiem. Niekiedy buntuję się przeciw czemuś, co wydaje mi się źle stworzone. Chciałbym innego świata, czemu dałem wyraz w jednej z moich nowel. Chciałbym ten świat odnaleźć. Kocham świat stworzony, ale chciałbym innego świata. Chciałbym, żeby Bóg go przerobił. Oczekuję ponownych narodzin i spodziewam się innego świata, żywię tę nadzieję bez nadziei.
Rodzimy się, wyrastamy silni i piękni, i stopniowo zaczyna się upadek, robimy się słabi, brzydcy; jak to możliwe, jak to dopuszczalne i dlaczego? Zadawałem to pytanie wszystkim napotkanym księżom, i nawet papieżowi, do którego napisałem: „Czemu tak się dzieje?" Wszyscy odpowiadali mi tak samo: to tajemnica, nie mamy na to odpowiedzi. „Papież nie może odpowiedzieć na to pytanie." [...]

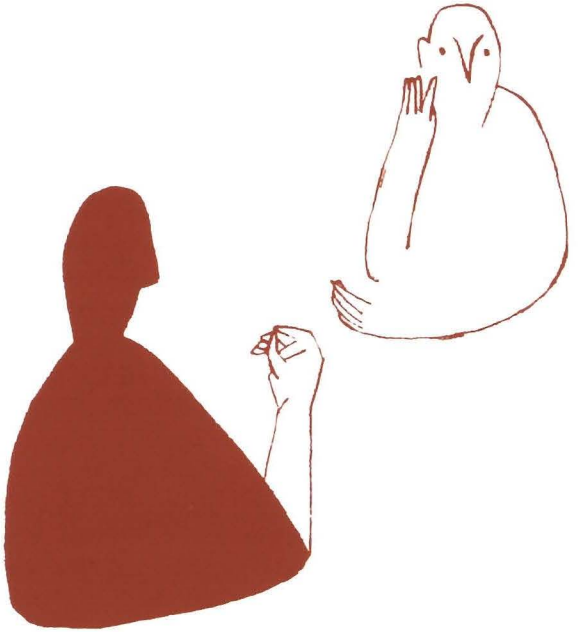

WYTŁUMACZĘ PANU, CO TO SYLOGIZM.

TO, ŻE GARDZĘ RELIGIĄ,
NIE ZNACZY, ŻE JEJ NIE SZANUJĘ.

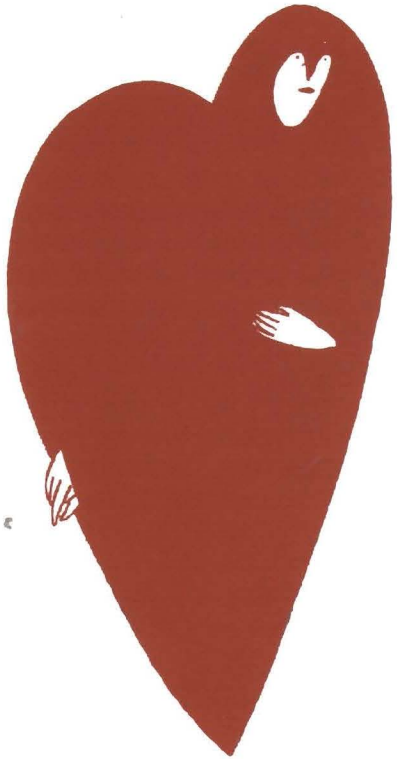

Czasami jestem gotów uwierzyć, że świat jest tworem złych aniołów, o których opowiadają bogomolcy i katarowie...

A jednak świat nie stał się imperium zła. Świat nie pozostaje we władzy szatana. Sam nie mogę tego zrozumieć, zważywszy, jak ogromna jest siła zła.

Czy to zło nie przeważa... Jeśli Bóg pozwala, abyśmy zabijali jedni drugich, aby ludzie zabijali zwierzęta, jeśli trzeba zabijać, aby samemu nie zostać zabitym – to nawet jeśli przewaga zła nie jest całkowita, jest jednak olbrzymia. Olbrzymia...

Jak pan w takim razie wytłumaczy, że ci, którzy wierzą w Boga, nie stawiają sobie takich pytań i nie trafiają do tego samego ślepego zaułka, co pan?

Nie wiem. Jednak nie da się zaprzeczyć, że doświadczenia świętego Jana od Krzyża i świętej Teresy z Avilà były rzeczywiste. Mój umysł nie jest w stanie pojąć, jak to jest możliwe. Ale całymi dniami i podczas bezsennych nocy, od wieczora do rana próbuję pojąć to, co jest n i e p o j ę t e.

Coś, co w zaraniu było czyste, może się skończyć potwornością?

Oczywiście. U kresu zawsze jest potworność. Komunizm utrzymywał, że zaprowadzi sprawiedliwość, a zaprowadził przywileje i niesprawiedliwość. Churchill wciągnął swój kraj w drugą wojnę światową, aby zachować imperium brytyjskie, i zniszczył to imperium. Hitler chciał zbudować wspaniałe Niemcy i je zrujnował. Mam wrażenie, że diabeł zabawia się, obracając wszystkie nasze intencje w ich przeciwieństwo. [...] Proszę wyobrazić sobie taką scenkę: podczas ostatniego posiedzenia Reichstagu pewien człowiek wstaje, odkleja sztuczny wąsik i sztuczny kosmyk z czoła i mówi: „No, dobrze. Dosyć już tej komedii. Jestem z Intelligence Service i naprawdę nazywam się John Smith".

Przejdźmy do czegoś innego. Wspomniał pan Ciorana, który w jednej ze swoich przedwojennych książek napisał: „Wszystko rani dumę człowieka urodzonego w kulturze drugorzędnej". Czy pan również tego doświadczył?

Tak.

Co raniło pańską dumę? Czy w Rumunii brakowało panu szerszych horyzontów? Dążył pan do sławy światowej?

Wtedy rzeczywiście chciałem być sławny, teraz już mi na tym nie zależy. Może dlatego, że już jestem.

Odczuwa pan żałosną śmieszność sławy? Jej miałkość?

Do żywego. Myślałem najpierw w ogóle o czymś innym. Chciałem być mnichem w jakimś zapadłym klasztorze. Modlić się do Boga. Ale nie potrafiłem, upadłem. Jak to opisałem w jednej z moich sztuk, w *Ofiarach obowiązku*, zrejterowałem. Ale za to przypadło mi coś cennego: moja żona i moja córka.

Ta zraniona duma, która była również i pańskim udziałem, kiedy opuścił pan Rumunię... Czy tutaj było panu lepiej? Czy w ówczesnej Rumunii nie krył się jakiś zespół wartości? Czy różnica między Rumunią i Francją była aż tak wielka?

Tak. Różnica była wielka. Rumunia wówczas w ogóle się nie liczyła, nie wiadomo było, gdzie leży Sofia, a gdzie Bukareszt. Teraz Rumunia i pisarze rumuńscy stali się znani. I co z tego? Przez długie lata chciałem, żeby Rumunia była znana i uznana – przecież spadło na nią tak wiele nieszczęść – a teraz zdaję sobie sprawę, że to niczego nie załatwia i ze może byłoby lepiej, gdyby Rumunia pozostawała nadal na uboczu historii.

Ale czy pan sam stronił od historii?

CO CI CIĄŻY –
SAMOTNOŚĆ CZY TOWARZYSTWO?

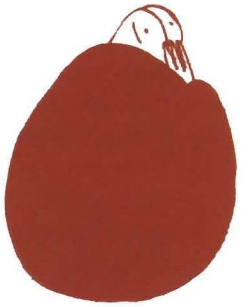

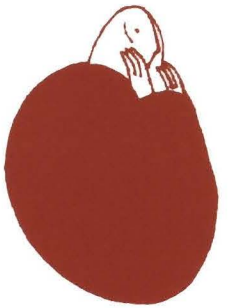

Nie stroniłem od historii. Żyłem w historii. Poznałem na własnej skórze nieszczęścia, które niesie z sobą historia.

Czemu pan wobec tego mówi, że dobrze jest żyć z dala od historii?

Powinno się żyć z dala od historii i modlić się... Jedynym możliwym działaniem na rzecz ludzkości jest modlitwa. Należy się modlić. Życie na uboczu historii to modlitwa do Boga.

Wierzy pan w potęgę modlitwy?

Chciałbym w nią wierzyć.

A czy sam pan się modli?

Czasami.

Czy dokuczała panu samotność, kiedy opuścił pan Bałkany dla Zachodu?

Nie. Na początku czułem się dużo lepiej, bo właśnie tu, we Francji, spędziłem dzieciństwo. Lata dziecinne i kraj dzieciństwa były dla mnie czymś zachwycającym, tamte lata wzbogaciły mnie wewnętrznie, dały tyle radości. Ale potem Francuzi stali się swego rodzaju Rumunami. [...]. Dwadzieścia pięć lat temu zacząłem nie znosić Francji i Zachodu za to, że nie chcą niczego zrozumieć. Już wcześniej Sartre'a obwołano „szlachetnym umysłem", chociaż to był... skończony bałwan...

Czy pan go znał?

Nie miałem tego zaszczytu; w rzeczywistości odmówiłem zawarcia z nim znajomości.

Od początku działał panu na nerwy?

Od pierwszej chwili.

Ale irracjonalność jego postawy stała się szczególnie widoczna na początku lat sześćdziesiątych.

Kiedy Sartre umarł, miałem sen... Byliśmy gdzieś, może w teatrze, Sartre był obok mnie i odezwałem się do niego: „Nikogo nie ma w tym teatrze". A on mi odpowiedział: „Ależ nie, niech pan spojrzy tam wysoko, na balkon". „Panie Sartre – odezwałem się znowu – żałuję, że pana nie znałem". „Teraz już jest za późno" – podsumował.

W *Journal en miettes* wprowadził pan rozróżnienie, które bardzo mi się spodobało. Przeciwstawił pan żal wyrzutom sumienia. Wyrzuty sumienia to przekroczenie samego siebie, własnego subiektywizmu. Odczuwać tylko żal to pozostawać w granicach swojego ja. Jaki odczuwa pan żal i jakie ma pan wyrzuty sumienia?

Żałuję, że nie zostałem mnichem; równoważy ten żal posiadanie dwóch osób: mojej żony i mojej córki. Wyrzuty sumienia – że wyrządziłem tyle zła światu i tym, których kocham; wyrażam skruchę i proszę o wybaczenie Tego, który powinien istnieć. Czas, który jest mi dany, dzielę między wyrzuty sumienia i strach przed śmiercią.

Podczas naszej rozmowy bez przerwy wspomina pan dwie osoby: pańską żonę i pańską córkę Marie-France. Czy nie zdarza się panu poszerzać kręgu uczuć i kochać wszystkich ludzi? Czy dobroć nie zakłada utożsamiania się z ludźmi ponad naturalną więzią rodzinną?

Dobroć... We mnie jest zbyt wiele strachu, aby pozostawało jeszcze miejsce na dobroć. Od czasu do czasu jestem dobry. Paradoksalnie, jestem dobry wtedy, kiedy zło, które uczyniłem, czyni mnie nieszczęśliwym.

Ale co złego pan uczynił?

...

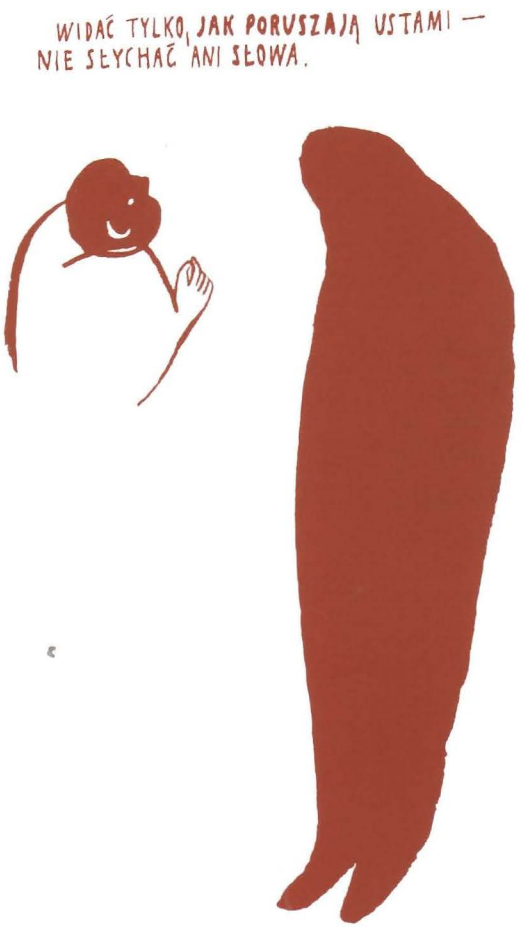

Chciałem powiedzieć, że z pańskiej biografii nie wynika, by popełnił pan coś ewidentnie złego. Są pisarze, którzy istotnie mają przykre błędy na sumieniu. Są myśliciele, którzy w jakimś okresie życia ulegli błędnej ideologii, a ich wina polegała na jej szerzeniu. Ale w pańskim życiu ani w pańskim dziele takiego zła nie widać.

Kto wie?... Ja wiem, że jednak jestem winien. Ale to moja tajemnica.
[...]
Byłem człowiekiem, który nie był dobry. Ale kiedyś wszystko zrozumiemy, jak mówi mój spowiednik. Wszystko zostanie nam powiedziane, wszystko zostanie nam objaśnione – i z niecierpliwością czekam tej chwili. Wiem jednak, że aby doczekać tej chwili, trzeba przejść przez śmierć.

Dziękuję panu i proszę mi wybaczyć, że tak pana zmęczyłem.

To ja przepraszam, ale mam osiemdziesiąt lat.

Czy prześladuje pana myśl, że ma pan osiemdziesiąt lat?

Tak samo, jak kiedy miałem siedemdziesiąt dziewięć.

Przełożyła Barbara Śniadower
/pierwodruk „Dialog" 1996 nr 4/

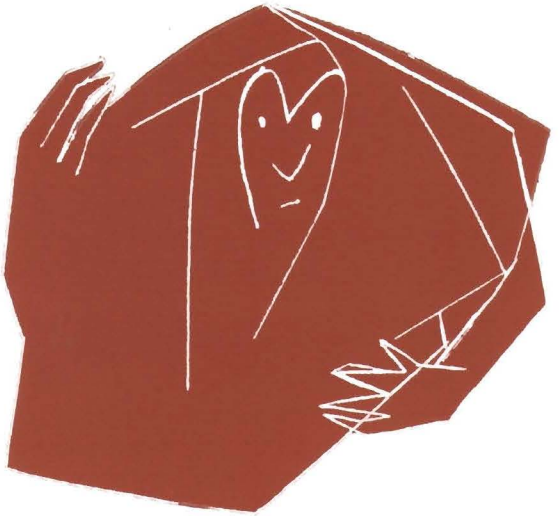

BRRR...

STUDIO
TEATR STUDIO IM. STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA - GALERIA

TEATR STUDIO im. St. I. Witkiewicza
Plac Defilad 1, 00-901 Warszawa
tel. +48 22 620 47 70
fax +48 22 620 01 38
sekretariat@teatrstudio.pl
www.teatrstudio.pl

DYREKTOR NACZELNY
Maciej Klimczak

DYREKTOR ARTYSTYCZNY
Grzegorz Bral

KOORDYNATOR PROGRAMU STUDYJNEGO
Janusz Majcherek

KIEROWNIK LITERACKI
Ewa Bułhak

GŁÓWNY KSIĘGOWY
Jadwiga Jaworska

ORGANIZACJA PRACY ARTYSTYCZNEJ
Justyna Lipko-Konieczna

ZESPÓŁ AKTORSKI W SEZONIE 2010/2011

Ewa Błaszczyk, Lena Frankiewicz, Irena Jun, Edyta Jungowska, Paula Kinaszewska, Monika Obara, Elżbieta Piwek, Agata Piotrowska-Mastalerz, Monika Świtaj, Izabela Szela, Joanna Trzepiecińska, Aleksander Bednarz, Stanisław Brudny, Dariusz Jakubowski, Mateusz Lewandowski, Andrzej Konopka, Jacek Król, Krzysztof Majchrzak, Janusz Stolarski, Krzysztof Strużycki, Mirosław Zbrojewicz, Wojciech Zieliński

DZIAŁ TECHNICZNY

KIEROWNIK TECHNICZNY
Sylwester Kotuchna
PRACOWNIA AKUSTYCZNA
Paweł Parzuchowski (kier.)
PRACOWNIA OŚWIETLENIOWA
Dariusz Zabiegałowski (kier.)
Tomasz Janiszewski
Kacper Stykowski
PRACOWNIA KRAWIECKA
Grażyna Szczecińska (kier.)
Mieczysława Zbrożek
Antoni Frączek
PRACOWNIA PERUKARSKA
Bożena Jóźwiak
PRACOWNIA STOLARSKA
Włodzimierz Konfederak (kier.)
Janusz Zagrajek
PRACOWNIA TAPICERSKA
Jerzy Bukowski
GARDEROBY
Teresa Iwanow
Grażyna Król
Beata Paderewska
ZESPÓŁ MONTAŻYSTÓW
Tomasz Bogumił (bryg.)
Sergiusz Gajcy
Marcin Skorek
Leszek Swat
Mariusz Zabiegałowski
REKWIZYTORZY
Witold Fietkiewicz
Marta Janikowska

KIEROWNIK PRODUKCJI
Magda Raczek

DZIAŁ ADMINISTRACJI

Jan Parczewski (kier.)
Stanisława Kwaśniewska
Michał Pawelec
Alicja Kaczkowska (magazyn)

PROMOCJA I MARKETING
tel. 505 105 941
Paulina Mazur

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW
tel. 22 620 21 02
Jerzy Alończyk

SEKRETARIAT
tel. 22 620 47 70
Agata Włodarczyk

GŁÓWNY SPECJALISTA
DS. PRODUKCJI
tel. 505 103 116
Justyna Warecka

PRODUKCJA FESTIWALU
tel. 505 103 137
Olga Dziekiewicz

PROGRAMY STUDYJNE
Paweł Dobrowolski

PRACOWNIA IM. JERZEGO
GRZEGORZEWSKIEGO
Mateusz Żurawski

GALERIA STUDIO

tel. 22 656 69 91
Krzysztof Żwirblis (kurator)
Anna Ciabach

W REPERTUARZE

DUŻA SCENA

ĆWICZENIA Z IONESCO
> premiera 15.03.2011

John Webster
KSIĘŻNA D'AMALFI
> premiera 25.09.2010

NIENASYCENIE
według Stanisława Ignacego Witkiewicza
> prapremiera 29.10.2009

Michał Zadara
KAŻDY/A
> prapremiera 10.05.2008

Michał Siegoczyński
HOLLYDAY
> prapremiera 29.02.2008

MAŁA SCENA

Thomas Bernhard
PRZED ODEJŚCIEM W STAN SPOCZYNKU
> premiera 04. 09. 2010

Wojtek Ziemilski
MAŁA NARRACJA
> premiera 20.03.2010

Joël Pommerat
JEDNĄ RĘKĄ
> prapremiera 03.04.2009

OBROCK
według Stanisława Ignacego Witkiewicza
> prapremiera 29.11.2008

FOYER

FILOZOFIA PO GÓRALSKU
według Józefa Tischnera
> prapremiera 08.09.2005

Witold Gombrowicz
BIESIADA U HRABINY KOTŁUBAJ
> premiera 03.09.2004

Organizatorem Teatru jest Miasto Stołeczne Warszawa
Teatr STUDIO jest członkiem Polskiej Unii Teatrów

redakcja programu
Ewa Bułhak
okładka i ilustracje
Agnieszka Piksa
opracowanie graficzne
Agnieszka Popek-Banach, Kamil Banach

KASA TEATRU CZYNNA

w poniedziałki i dni bez spektakli: **12.00-14.00** i **15.00-19.00**
wtorek-sobota: **12.00-14.00** i od **15.00** do rozpoczęcia spektaklu
niedziela i święta: od **16.00** do rozpoczęcia spektaklu
tel. 22 6566941, e-mail: **bilety@teatrstudio.pl**
sprzedaż i rezerwacja w Internecie:
www.teatrstudio.pl, www.ticketonline.pl, www.eBilet.pl
Biuro Obsługi Widzów
tel/fax 22 620 21 02, e-mail:bow@teatrstudio.pl

sprzedaż biletów prowadzą również kasy teatralne CH Promenada i Salony EMPiK

patroni medialni:

infotuba INFOSCREEN WIADOMOŚCI 24.pl

STRÖER out of home media TVP 2 RMF Classic

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

STUDIO

TEATR STUDIO IM. STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA · GALERIA